

# Korpoturystyka – cz.3 – Śnieżka

*fotografia powyżej: Michał Maciałko*







Na „firmowy” wyjazd na Śnieżkę, który odbył się w lutym zapisy ruszyły w październiku. Wtedy też zarezerwowałem miejsce w schronisku na 12 osób, choć zakładałem, że jakieś 2 albo 3 osoby się zgłoszą. I tu olbrzymia niespodzianka nastąpiła, bo koniec końców pojechaliśmy w komplecie i żadnych miejsc nie trzeba było odwoływać.

Wypad przebiegł w 100% zgodnie z planem. Wszyscy zdobyli szczyt, a co niektórzy dwa razy, z czego raz nocą. Pogoda trafiła nam się jak ślepej kurze ziarno. Pomiędzy dniami, w których wiało i padało trafiło się jednodniowe okno pogodowe i to właśnie w tę naszą sobotę 8-go lutego.

Niestandardowa to rzecz dla mnie organizować wypad w góry dla 12 osób, jednak w tym przypadku nie było z tym związanych absolutnie żadnych trosk. Wszyscy przygotowali się jak należy, a ubrani i wyposażeni byli tak, że nie było się do czego przyczepić. Pewnie, że można było też pójść w dresach, adidasach, skarpetach stópkach, bo i takich osobników mijaliśmy. Cieszę się jednak i dumny jestem, że nasza ekipa przygotowana była na zimowe warunki. Dzięki temu było bezpiecznie i wesoło a na dodatek jedna grupa następnego dnia zrobiła bonusową trasę i w porywistym wietrze przeszła przez Słonecznik i zeszła do Karpacza okrężną trasą. Ta ekipa to Tomek, Sebastian i Romek.

Tymczasem pozostali, czyli Michał, Sławek, Mateusz, Łukasz, Ania, Aga, Dzik, Piotrek i Grzesiek zeszli tą samą drogą co poprzedniego dnia do samochodów. Wierzę, że wyjazd pozostawił pozytywne wrażenie i zachęcił, by szukać kolejnego wyzwania.

Ale to już za rok dopiero, no chyba że...

tekst: Dziku

zdjęcia: Michał (te ładne), Dziku (te zwykłe)